

# Spokojna Szwajcaria, agresywna Libia, potulny Zachód

Neutralna i spokojna zazwyczaj Szwajcaria przechodzi w ostatnich latach ciężkie chwile. (...) Dwa miesiące temu libijski dyktator Muammar Kaddafi dołączył do cieszącego się złą sławą szejka Jusufa al.-Qaradawiego – przywódcy duchowego Bractwa Muzułmańskiego, który podżegał do przemocy podczas duńskiej afery z karykaturami Mahometa – w nawoływaniu do dżihadu przeciwko *syjonizmowi, cudzoziemskiej agresji i...Szwajcarii*.



Przemawiając w libijskim mieście Benghazi, Kaddafi oficjalnie ogłosił: Szwajcaria to niewierny i grzeszny kraj, który niszczy meczety. Dżihad z użyciem wszelkich możliwych środków powinien być skierowany przeciwko niemu. W swoich gazetach przedstawili proroka Mahometa w obrzydliwy sposób. Zbojkotujcie Szwajcarię, jej produkty, samoloty, statki i ambasady. Zbojkotujcie grzeszne i niewierne społeczeństwo, które atakuje meczety Allaha. Każdy muzułmanin, gdziekolwiek na świecie, który będzie utrzymywał kontakty z Szwajcarią, jest niewiernym przeciwnikiem islamu, Mahometa, Allahai i Koranu.

Można powiedzieć, że to tylko najnowszy zwrot w relacji *wet za wet* między Libią a Szwajcarią od czasu aresztowania syna Kaddafiego, Hannibala, oraz jego żony za domniemane fizyczne znęcanie się nad dwoma członkami obsługi w luksusowym hotelu w Genewie w lipcu 2008 roku. Po dwóch nocach spędzonych w więzieniu, oboje zostali zwolnieni za kaucją w wysokości 500 tysięcy dolarów i pozwolono im opuścić kraj.

Trypolis odpowiedział arbitralnym aresztowaniem dwóch obywateli szwajcarskich, anulowaniem wszystkich wiz dla obywateli Szwajcarii, niedopuszczeniem szwajcarskich koncernów na swój teren, ograniczeniem liczby lotów do Szwajcarii oraz wstrzymaniu dostaw ropy. Blisko rok później, w geście pojednania do Trypolisu przyjechał z wizytą szwajcarski minister spraw zagranicznych, po czym Libia dołała jeszcze oliwy do ognia wycofując prawie 5 miliardów dolarów ze szwajcarskich banków. Przed tym wydarzeniem Libia była największym afrykańskim partnerem handlowym Szwajcarii; w ciągu roku szwajcarski eksport do tego kraju spadł o 70%.

Jednak duma Kaddafiego urażona została bardzo mocno. Wykorzystał szczyt G8, aby ostro skrytykować Szwajcarię, nazywając ją *mafią a nie państwem* i oskarżając o *finansowanie międzynarodowego terroryzmu*. W następnym miesiącu Hans-Rudolf Merz, prezydent Szwajcarii, przeprosił Libię za *niesprawiedliwe i niepotrzebne aresztowanie libijskich dyplomatów przez genewską policję*. Merzowi również nie udało się udobruchać Kaddafiego, który zasugerował we wrześniu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, że terytorium Szwajcarii powinno być rozbite, a poszczególne części włączone do Włoch, Francji i Niemiec.

I tak to trwało. W lutym Szwajcaria nie przepuściła przez strefę Schengen 188 czołowych urzędników libijskich, wliczając w to samego Kaddafiego. Ten następnego dnia anulował wszystkie wize wjazdowe dla Europejczyków poza Brytyjczykami. A 24 lutego ogłosił swoje wezwanie do dżihadu.

Reakcja Zachodu była umiarkowana. Szef przedstawicielstwa ONZ w Genewie nazwał deklarację Kaddafiego *niedopuszczalną*. Rzecznik UE do spraw zagranicznych określił ją jako *niefortunną*. Jeszcze przed końcem marca na szczycie Ligi Arabskiej (przypadkowo odbywającym się w Libii), hiszpański minister spraw zagranicznych Miguel Angel Moratinos, reprezentujący UE, ogłosił, że zakaz przejazdu przez strefę Schengen 188 libijskich urzędników został zniesiony i

podkreślił swój żal za wynikłe niedogodności. Nie wspominał słowem o szwajcarskim zakładniku nadal przetrzymywanym w Trypolisie.

W Stanach Zjednoczonych, tyrada Kaddafiego była postrzegana w dużej mierze jako żart. P.J. Crowley, rzecznik Departamentu Stanu, przyrównał ją do wcześniejszej mowy dyktatora, gdzie *było wiele słów i wiele kartek fruwało wokół, ale niekoniecznie pojawił się zdrowy rozsądek*. Libia natychmiast zażądała przeprosin, grożąc unieważnieniem kontraktów z amerykańskimi rafineriami. Handel libijsko-amerykański wart 60 milionów dolarów w 2004, obecnie wzrósł do 4,5 miliarda dolarów. I tak, Libia osiągnęła co chciała – stacje telewizyjne w krajach muzułmańskich bez przerwy kontynuowały emisję przeprosin z Waszyngtonu i okrzyknęły Kaddafiego bohaterem, przed którym ugiął się Zachód.

Faktem jest, że rezerwy finansowe Libii to ponad 100 miliardów dolarów; sprawiają one, że kraj ten ma wpływ nie tylko na UE i Stany Zjednoczone, ale również na tak dużych międzynarodowych graczy jak Rosja czy Chiny. Takim sposobem Libia dostaje darmowe przepustki od ONZ, czy wcześniej 5 miliardów dolarów rekompensaty od Włoch za panowanie kolonialne.

Wielu ekspertów nie bierze Kaddafiego poważnie i postrzega Libię jako kraj wyizolowany na międzynarodowej scenie politycznej. Ale nie wszyscy są takiego zdania. Francuski uczyony i analityk islamu, Malek Chebel, wzywa do zaprzestania tolerancji wobec niepoprawnego zachowania Libii: *Nie możemy pozwolić na rozpowszechnianie tego nawoływania do dżihadu. Nikt nie zmierzy zniszczenia jakie może ono spowodować w świecie muzułmańskim, jak i również w Europie. Jest to zachowanie nieodpowiedzialne*. Zachód woli bratać się z Libią niż ze Szwajcarią. Naturalnie Libię poparło 17 państw Ligi Arabskiej, która oskarżyła Berno o rasizm.

Kolejny niepokojący znak: w drugiej połowie marca Libia zwolniła z więzienia ponad 200 członków Al-Kaidy, powiązanych

z Libyan Islamic Fighting Group (LIFG) znaną również jako Al-Jama'a al-Islamiyyah al-Muqatilah bi-Libya, której celem jest wprowadzenie islamskiego reżimu w tym kraju. Nie będzie nadużyciem przypuszczenie, że ci doświadczeni w sianu terroru ludzie, pomimo ich rzekomej resocjalizacji wykorzystają Szwajcarię i jej zagraniczne interesy jako cel. W świetle terrorystycznej historii Kaddafiego z lat 80', groźby wobec Szwajcarii nie powinno się lekceważyć.

Nie będąc w stanie potępić libijskiego nawoływania do dżihadu, Zachód tanio oddaje moralne zwycięstwo muzułmańskim ekstremistom. A symbolem szczytu Ligi Arabskiej staje się włoski premier Berlusconi całujący Kaddafiego w rękę.

Tłum. KM, na podst. [weeklystandard.com](http://weeklystandard.com)